

POLSKIE FORUM



OBYWATELSKIE

Portret młodego pokolenia



Gdańsk 2009

POLSKIE FORUM OBYWATELSKIE

wieloletni, międzyśrodowiskowy **projekt obywatelski** powstały wolą uczestników I Kongresu Obywatelskiego, który odbył się w dniu 12 listopada 2005 roku w Warszawie.

Cele Polskiego Forum Obywatelskiego:

- stymulowanie **refleksji modernizacyjno-rozwojowej**, służącej wspólnemu kształtowaniu przyszłości Polski,
- stymulowanie rozwoju **wspólnotowości** Polaków i **kapitału społecznego** w Polsce

Realizacji tych celów służą:

- ogólnopolskie i regionalne Kongresy Obywatelskie — jako miejsce spotkań i dyskusji różnych środowisk i pokoleń zarówno z Polski metropolitalnej, jak i lokalnej,
- spotkania sieci dialogu: „Projekt Cywilizacyjny dla Polski”,
- publikacje książkowe i prasowe,
- debaty publiczne z partnerami medialnymi (takie jak np. „W poszukiwaniu portretu Polaków” z „Rzeczpospolitą” i „Wirtualną Polską”),
- strona www.pfo.net.pl.

Polskie Forum Obywatelskie jest płaszczyzną systematycznych spotkań i dialogu środowisk gospodarczych, naukowych i pozarządowych różnych pokoleń. Metacelem tych interaktywnych spotkań jest stworzenie **nowego języka** opisu teraźniejszości i przyszłości Polski. Języka, który odpowiadałby podejściu **holistycznemu** do rozwoju, w którym swoje miejsce ma zarówno szeroko rozumiana kultura, ramy instytucjonalno-prawne, jak i polityka publiczna.

Polskie Forum Obywatelskie ma charakter **pozapartyjny**.

Organizatorem Polskiego Forum Obywatelskiego jest Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową.

Portret młodego pokolenia



Gdańsk 2009

© Copyright by
Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową
80-227 Gdańsk, ul. Do Studzienki 63
tel. (058) 524 49 00
faks (058) 524 49 08
www.ibngr.edu.pl
e-mail: ibngr@ibngr.edu.pl

Redaktor serii

Jan Szomburg

Redakcja naukowa

Michał Łuczewski

Redakcja

Wanda Stompór

Skład (T_EX)

Łukasz Sitko

ISBN 978-83-7615-030-7

CIP - Biblioteka Narodowa

Portret młodego pokolenia / [red. nauk. Michał
Łuczewski] ; Polskie Forum Obywatelskie. - Gdańsk :
Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, 2009. -
(Wolność i Solidarność ; nr 13)

Wydanie I
Gdańsk 2009

Spis treści

| | |
|---|----|
| Michał Łuczewski <i>Przeszłość i przyszłość młodego pokolenia</i> | 5 |
| Krzyszyna Szafraniec <i>Wartości młodego pokolenia</i> | 11 |
| Katarzyna Kalinowska <i>Kultura młodego pokolenia</i> | 17 |
| Marcin Sińczuch <i>Strategie młodego pokolenia</i> | 23 |
| Marcin Gomoła <i>Misja młodego pokolenia</i> | 29 |
| Piotr Dardziński <i>Religijny potencjał młodego pokolenia</i> | 33 |

Przeszłość i przyszłość młodego pokolenia

W młodości zwykle upatrujemy szansę na odnowę Polski, na jej unowocześnienie. Starsze pokolenia, skażone złymi nawykami, tkwiące w przeszłych schematach, często bezceremonialnie przekreślamy, bo to młodość ma być naszą przyszłością. Zwłaszcza w kryzysie widzimy w niej grupę, która pokaże drogę wyjścia. Tymczasem dziś polska młodość nie istnieje. Jako podmiot, jako działająca grupa, polska młodość nie istnieje. Wbrew naszym nadziejom, nie wydaje się również, by kryzys sprawił, że wreszcie powróci na dziejową scenę.

Młodość zyskuje podmiotowość

Jeśli porównać współczesną młodość z poprzednimi pokoleniami młodych, od razu widać jakościową różnicę. Podczas gdy wcześniej stanowiła ona realną siłę polityczną, albo przynajmniej chciała taką siłą być, dziś stała się kategorią wiekową.

Młodość po raz pierwszy została nobilitowana przez romantyków. Przystała być wtedy oznaką niedojrzałości, a stała się nadzieją, która „ruszy bryłę z posad świata” i wzleci „nad poziomy”. W czasie zaborów młodzi nabrali niezwykłego, historycznego znaczenia, ponieważ to oni, jako narodowi radykałowie, „patrioci-wariaci”, stali za narodowymi zrywami¹.

Okres do pierwszej wojny światowej można określić jako **czas manifestów**. Bo młodość chciała zaznaczyć swą obecność na arenie publicznej przede wszystkim poprzez manifesty. Uderzając we wzniósłe tony, starała się pokazać swoją siłę. Ale przez patos przeziarało jednocześnie uczucie słabości. Wezwania do czynu, do odwagi rzuca się wtedy, kiedy brakuje i czynu, i odwagi.

Dopiero młode pokolenie II RP mogło stać się prawdziwą siłą, tworząc **wielotysięczne ruchy społeczne**. Ruch narodowy, Organizacja Wielkiej Polski, w przededniu II wojny światowej liczył sobie niemal 300 000 członków. Równie potężny był młody ruch ludowy, którego liczebność zbliżała się do 300 000. Jego stan i aspiracje opisał Józef Chałasiński w dziele, „Młode pokolenie chłopów”. Młodość skupiała się także w niezwykle prężnym Katolickim Stowarzyszeniu Młodości, które tak jak poprzednie liczyło niemal 300 000 członków. Do tego należałoby dodać korporacje akademickie, harcerstwo, chóry, kluby

* Uniwersytet Warszawski, Instytut Socjologii

¹ Działacze narodowi byli z reguły młodymi mężczyznami, żądnymi mocnych wrażeń. Zob. Nikodem Bończa-Tomaszewski, *Źródła narodowości*, Wrocław 2006. O romantycznych patriotach-wariatach zob. Maria Janion, *Wobec zła*, Warszawa 1990.

sportowe i paramilitarne, grupy religijne, młodzieżowe ruchy związane z sanacją, jak np. Legion Młodych, o którym Ludwik Krzywicki, wybitny polski socjalista wypowiadał się krótko: „Nie wszyscy członkowie Legionu Młodych są świniami, ale wszystkie świny akademickie wlały do Legionu”². W II Rzeczypospolitej młodzież stanowiła siłę zorganizowaną w bardzo sprawne ruchy, które wywierały coraz większy wpływ na politykę. Jej znaczenie wzrosło się zwłaszcza podczas II wojny światowej, czego wyrazem było powstanie warszawskie, powstanie (młodego) pokolenia Kolumbów.

Młodzież traci podmiotowość

Kres tego typu masowym ruchom społecznym przyniósł dopiero PRL, który albo je **re-presjonował**, albo **uzależniał**. Młodzi, którzy chcieli osiągać jakąś pozycję w systemie społecznym, musieli mówić jego językiem. Nawet tak spontaniczny ruch, jak Polski Październik musiał się wyrażać w języku oficjalnym.

Sytuacja zaczęła się zmieniać wraz z rozwojem ruchu opozycyjnego od roku 1968, w którym poczesne miejsce zajęli młodzi, przede wszystkim studenci. Kolejne antykomunistyczne zrywy i antysystemowe demonstracje, w tym „Solidarność”, były ich dziełem.

Jednak wraz z upadkiem komunizmu młodzież z antysystemowej stała się siłą prosystemową. Porównując z pokoleniem młodych sprzed 1918 roku, widać dzisiaj całkowity brak manifestów, a nawet szerzej — retoryki pokoleniowej. Zestawienie sytuacji obecnej z II RP wskazuje dalej na absolutną nieobecność masowych ruchów społecznych. Po roku 1989 roku młodzież konsekwentnie nie angażuje się w życie społeczne. Więcej nawet, ona nie chce się w to życie angażować. W ostatnich dwóch dekadach jedynie 1% młodych wyrażało chęć wpływania na sytuację ekonomiczną i polityczną kraju³. Nie widać nie tylko ruchów społecznych, lecz również środowisk młodzieżowych i subkultur, pokolenia zaś jawią się przede wszystkim jako twory medialne⁴. Nawet najbardziej autentycznemu z nich, Pokoleniu JP2, do którego przynależność deklaruje ok. połowy młodych, z trudem przychodzi przejście od sfery wirtualnej do realnej, od bycia pustą nazwą do bycia aktywną grupą⁵.

Dlaczego dziś młodzież nie mówi własnym językiem? Dlaczego nie istnieje? Dzisiejszy system polityczno-gospodarczy sprawnie zagospodarowuje młodych (względnie sprawnie ich wypycha)⁶. Widać to dobrze przez porównanie z poprzednimi pokoleniami. I tak,

² Ludwik Krzywicki, *Wspomnienia*. t. 3, Warszawa 1959, s. 287.

³ *Młodzież 2008. Raport CBOS*, Warszawa 2009.

⁴ Zob. w tym tomie na temat rozmycia granic: Katarzyna Kalinowska, *Kultura młodego pokolenia*, oraz Marcin Sińczuch, *Strategie młodego pokolenia*.

⁵ Zob. Krzysztof Koseła, *W poszukiwaniu pokolenia JP2*, w: Tadeusz Szawiel (red.), *Pokolenie JP2. Przeszłość i przyszłość zjawiska religijnego*, Warszawa 2008, s. 108. a także w tym tomie: Piotr Dardziński, *Religijny potencjał młodego pokolenia*

⁶ Sprawę emigracji w tym tomie porusza Krystyna Szafraniec (*Wartości młodego pokolenia*).

inaczej niż przed 1918 rokiem, nie mamy do czynienia z nadprodukcją inteligencji, lecz ze zwiększającym się zapotrzebowaniem na wyższe wykształcenie. Ci, którzy nie znajdują zaś zatrudnienia w Polsce, mogą je znaleźć w innych krajach. Autorytarna demokracja i kryzys ekonomiczny lat trzydziestych, który uniemożliwił młodym wpływanie na politykę i pozbawił ją bezpieczeństwa socjalnego w II RP, został zastąpiony przez system demokratyczny i silne państwo. Dziś młodzież, aby realizować swoje cele, nie musi już organizować się w masowe ruchy społeczne, jeśli wyrazi chęć wpływu na politykę, wystarczy jej dostępne kanały: powszechne wybory, sądy, reprezentacja polityczna. I ostatni czynnik. Jako że władza komunistyczna nie mogła oprzeć się na osiągnięciach gospodarczych, musiała odwoływać się do przemocy i ideologii⁷. Dziś mamy do czynienia z sytuacją odwrotną. Władza nie musi się w takim stopniu odwoływać do przemocy i ideologii, gdyż system ekonomiczny okazał się sprawny. W Polsce od roku 1991 PKB nieustannie rósł.

Kryzys i młodzież

Różnica między organizacją poprzednich pokoleń młodych a brakiem organizacji obecnego pokolenia polega na tym, że poprzednie pokolenia były pokoleniami kryzysu, a pokolenie obecne z kryzysu powoli wychodzi. Jeśli tak, oznaczałoby to, że obecny kryzys ekonomiczny powinien w dłuższej perspektywie czasowej doprowadzić do odzyskania przez młodych podmiotowości.

Uważam jednak, że tak się nie stanie. Owszem, na razie nastroje się systematycznie pogarszają, ale są jeszcze bardzo dalekie od nastrojów z 1997 roku, który był początkiem ostatniego kryzysu. Podczas gdy w 1992 77% młodych obawiało się, że nie będzie miało pracy, w 2007 roku podobne obawy wyrażało jedynie 37%⁸. Do poziomu niepewności z początku transformacji ustrojowej jest nam zatem jeszcze bardzo daleko. Wydaje się dalej, że przez trudne lata dziewięćdziesiąte młodzież przyzwyczaiła się do nieustannych problemów i wyzwań. Według *Child Wellbeing Index*, Polska zajmuje pod względem jakości życia młodych (obiektywnie i subiektywnie) 26 miejsce na 29 europejskich krajów (2006)⁹. Tak niski poziom wcale jednak nie doprowadził do rewolucyjnych nastrojów. Co więcej, właśnie najbardziej upośledzone grupy młodzieży — ci, którzy nie pracują i nie uczą się — są najmniej chętne do wywierania wpływu na życie publiczne. Upośledzenie ekonomiczne prowadzi zatem raczej do wycofania się z agory, niż do prób samoorganizacji. Wreszcie, choć polska młodzież przechodziła już swoje kryzysy, to zdumiewająco niewiele zmieniło się w jej wartościach: nadal ważna pozostaje dla niej religia (choć

⁷ Katherine Verdery, *National Ideology under Socialism. Identity and Cultural Politics in Ceausescu's Romania*, Berkeley 1995

⁸ *Młodzież 2008...*, dz. cyt.

⁹ <http://www.cpag.org.uk/info/ChildWellbeingandChildPoverty.pdf>

rzadziej uczęszcza do kościoła), rodzina, miłość, przyjaźń, praca, kariera i spokojne życie¹⁰. Te wartości zaś nie zwiastują rewolucyjnego przełomu.

Jest jednak jeden wskaźnik, który może świadczyć o potencjale do samoorganizacji. Otóż od początku lat '90 systematycznie rosną aspiracje młodzieży. Dziś dwa razy więcej osób niż przed dwoma dekadami pragnie mieć dom i samochód (ok. 60% w 2008 vs ok. 30% w 1990)¹¹. Coraz więcej osób chce również zajmować wysokie pozycje w społeczeństwie¹². Zgodnie z teorią rewolucji Alexisa de Tocqueville'a, jeśli rosnące oczekiwania przestaną być zaspokajane, może dojść do wybuchu społecznego. Należałoby zatem przypuszczać, że jeśli załamanie gospodarcze pogłębi się i osiągnie poziom z początku transformacji lub z roku 1997, a dodatkowo zacznie się przedłużać, mogą powrócić pewne formy artykułowania roszczeń charakterystyczne dla dwudziestolecia międzywojennego.

Zanim jednak do tego dojdzie, system ekonomiczny ma jeszcze do wykorzystania wiele strategii. Należy zacząć od tego, że w Polsce, mimo kryzysu gospodarczego, system kapitalistyczny cieszy się rosnącym poparciem. Można również zauważyć, że konsumenci, reagując na zmniejszające się fundusze, potrafią ograniczać swoje potrzeby i wynajdować bardzo pomysłowe strategie oszczędzania (wspólne wynajmowanie mieszkań, wspólne kupowanie hurtowych ilości towarów, polowanie na zniżki etc.). Ponadto rozwija się szara sfera, która ograniczy negatywne koszty skurczenia się rynku. Wreszcie, młodzież będzie mogła unikać wejścia na rynek, przedłużając studia lub korzystając ze wsparcia rodziny. I na koniec: zawsze pozostaje opcja emigracji. To wszystko sprawia, że nawet pogłębiający się i przedłużający kryzys wcale nie musi doprowadzić do buntu młodzieży.

Młodzież i modernizacja

Jeśli nie samoorganizacja, to może choć modernizacja? Jeśli młodzież nie zbuduje ruchów społecznych, to może choć wykorzysta kryzys, aby unowocześnić instytucje państwa? Tutaj również nie powinniśmy spodziewać się zbyt wiele. Po pierwsze, istniejące środowiska intelektualne młodych („44/Czterdzieści i Cztery”, „Krytyka Polityczna”, „Frona”, „Kultura Liberalna”, „Obywatel”), po których można by oczekiwać jakichś programów naprawczych, nie są nastawione na reformę państwa. Ich domeną jest przede wszystkim kultura. Z kolei organizacje zrzeszające młodych ekonomistów i biznesmenów raczej mają zapewnić im szybszy start do kariery niż przeobrażenie Polski. Co więcej, nawet jeśli tym grupom udałoby się stworzyć ruch społeczny, to do tej pory w naszym kraju ruchy społeczne miały raczej charakter roszczeniowy niż modernizacyjny, upominały się o swój

¹⁰ *Młodzież...*, dz. cyt.

¹¹ Tamże, s. 16

¹² Tamże, s. 17

własny interes, a nie o interes wspólny. Z tych powodów należy wątpić, czy młodzież będzie się w stanie uleczyć nasze instytucje.

Ale również strategie odgórnej mobilizacji nie są zachęcające. Partie polityczne cieszą się coraz mniejszym poparciem młodych, a młodzieżówki raczej stały się organizacjami klientelistycznymi niż republikańskimi. Ponadto młodzi pracujący w istniejących już instytucjach państwowych mają ograniczone pole działania, wchodzą bowiem w istniejące już struktury, w których obowiązuje nie dająca się łatwo zmienić kultura organizacji. Jeśli będą przeprowadzane cięcia budżetowe, to zwalniani będą właśnie oni. Kryzys oznacza także, że nie pojawią się nowe instytucje, które zawsze niosą ze sobą większy potencjał zmiany niż instytucje stare.

Jedyną drogą zmiany postaw młodzieży jest więc droga pośrednia. Powinny powstać organizacje, skierowane do młodych, które pokazywałyby, że (a) źródłem kryzysu jest (m.in.) państwo, że (b) na państwo można wpływać, i że (c) powinni to czynić właśnie młodzi. Z jednej strony, można w nich budzić ambicję zmiany, przekonywać, że to oni są odpowiedzialni za to, co się stanie z Polską. Z drugiej zaś strony, można wprowadzać młodych wprost do instytucji z misją zmienienia ich, tak jak czynią to liberalne i konserwatywne organizacje w USA. W obu wypadkach wymaga to jednak porzucenia postawy zewnętrznego obserwatora, który analizuje skutki kryzysu, na rzecz zaangażowanego obywatela, który na rzeczywistość próbuje wpływać.

Wartości młodego pokolenia

Jacy są młodzi Polacy?¹³ Przede wszystkim niebywale **pragmatyczni**, poczynając od wyborów edukacyjnych, a skończywszy na podejściu do życia i innych ludzi. Preferują szkoły i kierunki studiów, zawody, które „się opłacają” (należą do „pewniaków”, gdy idzie o zatrudnienie). Dominuje oczekiwanie, by wiedza przekazywana w szkole, na studiach miała bezwzględnie praktyczny charakter. Popularnością cieszy się każda oferta edukacyjna, która w nazwie ma celne — marketingowo ujęte — sformułowania, gwarantujące studentowi, że tutaj o żadnych niepraktycznych „dyrdymałkach” mowy być nie może. Gdy idzie o pracę, najbardziej cenione są odpowiednie dochody oraz możliwość rozwoju zawodowego, robienie kariery. Bardziej ceniony jest ten, kto jest szybki, dobrze zorganizowany niżli ten, kto jest pracowity i rzetelny, bardziej ten, kto jest sprytny i obrotny, niżli inteligentny i dobrze wykształcony, bardziej potrafiący zrezygnować z własnego Ja, niżli dbający o własną godność.

Młodzi Polacy są **konsumpcyjnie i statusowo zorientowani**. Jakkolwiek w rankingach ważności wykształcenie, praca, kariera są najwyższej lokowane, to są one traktowane jako środki do innego, bardziej nęcącego celu — pieniędzy, gwarantujących odpowiedni standard życia. „Życie na odpowiednim poziomie”, jak mówi młodzież, zazwyczaj pełne przygód i wrażeń, ma dostarczać przyjemności. Równie ważne — choć zazwyczaj w odrębnych grupach młodzieży — są społeczny prestiż i uznanie.

Rodzina, zwłaszcza własna, jest w tej mozaice spraw ważnych elementem co prawda pierwszoplanowym, ale tylko „teoretycznie”. Młodzi tęsknią do udanego życia małżeńskiego i rodzinnego, jednocześnie kategoria singla czy „syndrom piątego roku” (oznaczający niepokój z powodu braku stałego partnera wśród studiującej młodzieży) są coraz wyraźniej obecne. Macierzyństwo czy ojcostwo stanowią zazwyczaj bliżej nieokreśloną przyszłość, o której nawet dwudziestoparolatki nie chcą rozmawiać, bo ten problem wydaje im się mało uchwytne i zbyt odległe. Z młodzieżowego słownika, a zwłaszcza doświadczenia, wypierana jest miłość i prawdziwa, dozgonna przyjaźń. Jednocześnie tęsknotę do nich zdradzają nader często wskazania w badaniach ankietowych.

Cechę **religijności** przypisują sobie młodzi Polacy jeszcze rzadziej (czyni tak zaledwie 30% dziewiętnastoletniej młodzieży). **Patriotyzm**, myślenie o kraju, potrzeba twórczego

* Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Instytut Socjologii

¹³ Moje analizy opieram na wieloletnich badaniach pokoleń młodych. Najnowsze, zrealizowane w latach 2007–2008, obejmowały 16-, 19- i 30-latków (porównawcze próby regionalne i rozproszone), grant MNiSzW Nr 1 H01F 011 30.

wkładu do życia społecznego czy kultury to cnoty odczuwane zupełnie śladowo (przez około 20% młodzieży). Fakt, że młodzi tak licznie poszli do ostatnich wyborów, jest symptomatyczny, chociaż niczego (zasadniczo) nie zmienia. Poszli **razem, ale osobno** — nie w imię jakichś wspólnie podzielanych wartości, lecz dlatego, że każdy miał dosyć osobliwej „estetyki” życia publicznego zafundowanej Polakom po 2005 roku, bo czuł, że przyszłość (czyli własna dorosłość, czyli samodzielność, czyli wolność) stają się w Polsce — zajętej wojnami z przeszłością — bardzo trudne do osiągnięcia, jeśli nie niemożliwe. Odnieśli sukces, bo wykorzystali najbardziej oswojone przez siebie kanały komunikacji — internet i telefonię komórkową. Dowcipnymi i perswazyjnymi spotami przekonywali siebie nawzajem, że warto zmienić Polskę tak, by była przyjazna dla ich indywidualnych wyborów i planów.

Indywidualizm

Myślę, że jeśli młodzi Polacy coś cenią poza wygodnym i dobrze urządzonym życiem, to jest to rzeczywiście ich własna wolność, niezależność, również w tym sensie rozumiany indywidualizm. Liczy się nie tyle to, by być innym od innych, ale to, by samemu decydować o sobie (kim być, jak żyć, co w życiu cenić) — nawet jeśli oznacza to powielanie tego samego wzorca, a w rezultacie daleko idący uniformizm pokoleniowy. I nie sądzę, bym się zanadto myliła w odczytywaniu młodych.

Lecz nie tylko tak rozumiany indywidualizm młodzieży stoi w opozycji do idei „gorącej” i ekskluzywnej wspólnotowości, która od czasu do czasu wyziera z różnych zakątków politycznej sceny. Młodzi Polacy uosabiają przypadek „porzuconej” generacji, w którym to określeniu nie tyle kryje się jakiś szczególny dramat, co wskazanie na kontekst socjalizacyjny, który fundują społeczeństwa ponowoczesne. W takich społeczeństwach na młodych ludzi nie czekają gotowe, sprawdzone wzory życia i ścieżki kariery. Nie ma też demiurgów, na których można by się oprzeć i którzy mieliby przekonanie, że coś wiedzą lepiej, bo posiadli Prawdę. Przynajmniej niewielu dobrowolnie się w taką rolę wpisuje. I nie jest to nawet kwestia braku zaufania, upadku autorytetów czy tym podobnych odczuć młodzieży. Raczej bezradności dorosłego pokolenia, które wobec niepewności, jaką niesie przyszłość, wycofuje się z przywódczej i doradczej roli.

Dziś młodzi ludzie stają się autorami biografii „zrób-to-sam”: sam wymyśl, kim chcesz być, sam wymyśl, jak do tego dojść, sam znajdź własną niszę, sam weź odpowiedzialność za siebie, nie przegap możliwości, jakie stwarzają ci własne społeczeństwo i kultura. I tak się w istocie dzieje. Młodzi Polacy od lat są rozpoznawani jako zbiorowość skutecznie uwiedziona przez ideologię sukcesu. Są również **edukacyjnie bardzo aktywni** — wskaźnik scholaryzacji brutto kształtuje się na bardzo wysokim poziomie i dla młodzieży 19+ wynosi ponad 65%; w aglomeracjach miejskich jest on znacznie wyższy. Wbrew teozom o wygodnictwie młodych nie odnajdziemy w nich cienia niechęci do **pracy** (tu nie ma śladów mentalnego dziedzictwa PRL-u). Widać to zarówno w stosunku młodych

do nauki (vide zupełnie inna kultura studiowania, nastawiona na gromadzenie różnych kompetencji, doświadczeń, wiedzy), jak i do własnej kariery (uważne i przemyślane projektowanie własnych ścieżek rozwojowych, rozpoczynające się jeszcze przed podjęciem pracy zawodowej, duża dyspozycyjność, chęć wykazywania się przed pracodawcą itp.).

Czułość, by nie popełnić błędu i świadomość ryzyka muszą być obciążające, tak jak obciążające musi być czynienie z siebie „biura planistycznego własnej biografii”. Pojawia się coraz więcej komunikatów, które sygnalizują, że kondycja psychiczna młodzieży (na świecie i w Polsce) jest coraz gorsza. Młodzi nie tylko mają problemy z wchodzeniem w dorosłość, lecz i ich dojrzewanie psychiczne jest coraz trudniejsze. Wielu z nich nie radzi sobie z nadmiernymi wymaganiami społeczeństwa, z kulturową presją na osiągnięcie sukcesu, z nieczytelnością społecznych norm, z brakiem zainteresowania ze strony państwa, z osłabieniem więzi rodzinnych, z balastem problemów własnych rodziców, itd. Dowodzą one, że wyzwania współczesności przekraczają często indywidualne możliwości adaptacyjne młodych ludzi. Niemniej większość z nich sprawia wrażenie naturalnie podchodzących do rzeczy i bezproblemowo podejmujących wyzwania. Wydaje się, że zarządzanie ryzykiem — ta kluczowa współcześnie kompetencja kulturowa człowieka — zostało całkiem nieźle przez polską młodzież opanowane.

To zaś świadczy o tym, że młodzież ta — w swej zasadniczej masie — nie buntuje się przeciwko takiemu urzędzeniu świata, lecz stara się wpisać w stwarzane przez niego możliwości. Wskazywałyby na to również preferencje systemowe (ustrojowe) młodzieży. Nasze badania pokazują, że młodzi Polacy w wyraźnej (choć nie w zdecydowanej) większości popierają rozwiązania liberalno-demokratyczne, gdy idzie o sferę gospodarki i polityki, zaś w sferze obyczajowej i światopoglądowej bliżsi są socjaldemokracji. Taki rodzaj rozwiązań i taki kierunek przemian wydaje się najpełniej przystawać do ich wyobrażeń o dobrym społeczeństwie i do ich dążeń życiowych.

Emigracja młodych

Bardzo duża część młodych nie widzi dla siebie miejsca w kraju. Polska stała się dla nich niekontrolowanym otoczeniem, w którym realizacja własnych — tutaj ukształtowanych — aspiracji i planów nie udaje się. Dlatego masowo wyjeżdżają z kraju — dobrze wykształceni, nieźle znający języki¹⁴, bez pracy¹⁵, bez perspektyw na rozwój zawodowy, z zablokowanymi ścieżkami kariery¹⁶, z brakiem wiary, że w Polsce może być normalnie.

¹⁴ Wg badań CBOS z 2004 roku w języku obcym mówi (lub — bezpieczniej — posługuje się nim) już co drugi Polak poniżej 35. roku życia, a angielski bardzo dobrze zna dwie trzecie studentów; zob. też *Emigracja zarobkowa w liczbach i faktach*, <http://www.jobpoint.pl>

¹⁵ Wśród ludzi do 25. roku życia wynosi ono nawet 35%; w Irlandii 8,9%.

¹⁶ W Polsce studiuje blisko 2 mln młodych ludzi. Według Krystyny Iglickiej-Okólskiej, około 20% pracowników na najniższych stanowiskach ma dyplomy wyższych uczelni, pracuje zatem niezgodnie ze swoimi kwalifikacjami. Zob. Paweł Fąfara, *Polska nie dla Polaków, czyli dlaczego młodzi nie chcą tu żyć*, „Newsweek” 16/2006, s. 74.

Bez wątpienia specyfiką **emigracji z Polski** jest jej młodzieżowy charakter, a odmładzanie się populacji migrantów jest tendencją postępującą. O ile w 1997 roku odsetek migrujących między 18. a 34. rokiem życia wynosił 48%, o tyle w 2002 było to już 63%; w III kwartale 2006 roku udział osób w tym właśnie przedziale wieku przekroczył 70%¹⁷. Według brytyjskiego Home Office wśród tych, którzy przyjechali z Polski po 2004 roku do Wielkiej Brytanii 83% nie przekroczyło jeszcze 34. roku życia, a niemal połowa nie ma 24 lat. Dominują osoby urodzone w latach 1980-1986 — roczniki wyżu demograficznego, co samo w sobie tłumaczy wiele problemów, jakie niesie ze sobą „demograficzna bomba”¹⁸.

Bardzo symptomatyczne są tu dane dotyczące struktury wykształcenia podejmujących decyzję o wyjeździe z kraju. Większość osób, które emigrują, ma wykształcenie średnie ogólne (co m.in. jest związane z młodzieżowym charakterem emigracji). Osoby mające wyższe wykształcenie stanowią 30–35% emigrantów¹⁹. Jest to wskaźnik trzykrotnie wyższy od liczonego dla ogółu Polaków mieszkających w kraju. Niemniej wielu młodych ludzi godzących się na taką sytuację za granicą bądź wierzy w swoją szansę i cierpliwie czeka na lepszą okazję, bądź istotnie jej doświadcza, odnosząc niemożliwy do osiągnięcia w Polsce sukces²⁰.

Trudno jest — w obliczu braku reprezentatywnych danych — określić skalę obydwu tych trendów. W komentarzach znacznie częściej pojawia się ton niepokoju o stopień wykorzystania kapitału kulturowego zdobytego w kraju. Znajduje to swoje odzwierciedlenie w specyficznym języku, jakim posługują się badacze zjawiska migracji. Oto w miejsce bardzo popularnego i wywołującego jednoznacznie negatywne skojarzenia określenia *brain drain* (drenaż mózgow) pojawia się określenie *brain waste* (marnotrawienie mózgow) o równie pesymistycznym zabarwieniu. Jednak i tego typu wnioskowanie (zawarte w określeniu *brain waste*) może być mylące. Dla większości młodych ludzi wyjazd za granicę jest bowiem — poza wszystkim — wielką szansą edukacyjną. Nie chodzi tu o edukację w dosłownym tego słowa znaczeniu, np. studia podejmowane czy kontynuowane na Zachodzie (te ciągle obejmują wąski strumień młodzieży²¹), lecz o zdobywanie

¹⁷ Paweł Kaczmarczyk (red.), *Współczesne procesy migracyjne w Polsce a aktywność organizacji pozarządowych w obszarach powiązanych z rynkiem pracy*, Warszawa 2008, s. 38.

¹⁸ M. Bunda, *Dziura po emigrantach*, „Polityka” 28/2006.

¹⁹ Jak wynika z danych Ośrodka Badań nad Migracjami UW, w latach 90. osoby z wyższym wykształceniem stanowiły 10–11% wyjeżdżających za granicę. Dziś (wyniki sondaży i badań przeprowadzonych przez PENTOR, CBOS, AISEC, Student News) liczba studentów uwzględniających możliwość emigracji, a ściślej wyjazdu z kraju, aby pracować na Zachodzie, utrzymuje się na poziomie 60–66%. *Praca Polaków w krajach Unii Europejskiej*, komunikat z badań CBOS, Warszawa, listopad 2006.

²⁰ Paulina Trevena, *Degradacja czy poszukiwanie niezależności? Motywy wyjazdów zagranicznych wykształconych Polaków do prac w drugorzędnych sektorach gospodarki*, referat na XIII Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym w Zielonej Górze, 15–17 września 2007.

²¹ Rozmiary zjawiska i tutaj trudne są do ustalenia. Dane OECD dla Polski wskazują, że skala uczestnictwa polskich studentów w programach wymiany studentów jest bardzo niska. Według szacunków polskiego

doświadczeń zawodowych, naukę języka, poznawanie realiów sprzyjających aktywności i rozwojowi biznesu, o gromadzenie nowego typu kapitału kulturowego. Edukacja tego rodzaju jest zdobyczą bezcenną, zwłaszcza dla tych, którzy zdecydują się wrócić do kraju. Może bowiem procentować nie tylko ożywieniem gospodarki (poprzez wprowadzenie nowych technologii, sposobów organizacji pracy, tworzenie nowych miejsc pracy, korektę nierównowagi pokoleniowej), lecz także bezprecedensowym unowocześnieniem struktur społecznych, zmianami mentalności czy stylów życia Polaków²².

Czy wrócą? Ilu wróci? Większość by nawet chciała, ale stawiają twarde i trudne warunki (porównywalne płace, lepsze warunki pracy, reformy państwa i gospodarki). Zarówno ci, którzy wyjechali, jak i ci, którzy nie wyjechali, stanowią wielki potencjał innowacyjny. Nie można nie zauważyć, że kraj, który tak silnie odczuwa potrzebę kontynuacji zmian, ma bardzo dobrego sojusznika w młodzieży. Jej charakterystyki, na czele z jej indywidualizmem, pragmatyzmem i sposobem funkcjonowania zgodnym z formułą „zrób to sam”, są niemal idealne z punktu widzenia takiej wizji organizacji życia zbiorowego, którą można nazwać nową koncepcją wspólnotowości — a więc nie tej opartej na losie (zadanej, ekskluzywnej), lecz tej mogącej pochodzić z wyboru (inkluzywnej), oddolnie tworzonej (czasami *face-to-face*), dynamicznej (zmiennej), wewnętrznie zróżnicowanej.

W stronę wspólnotowości? Szansa młodych

W Polsce taka koncepcja wspólnoty nie ma powszechnego zrozumienia, tak jak nie ma go liberalizm, raczej postrzegany w kategoriach grzechu, anachronizmu lub politycznej fantasmagorii. Lecz — jak zauważa Amitai Etzioni — nie ma sprzeczności pomiędzy autonomią a zobowiązaniami wspólnotowymi, pod warunkiem, że relacje między tymi stronami naszego życia będziemy odnosić do określonego społeczeństwa, tradycji i kultury. Budowanie wspólnoty musi się wiązać z uznaniem autonomii osób biorących w niej udział. Wszelkie odwoływanie się do „dobra wspólnego”, pojmowanego w sposób organicystyczny, ignoruje znaczenie autonomii osób biorących udział w życiu społecznym i grozi zaprowadzeniem porządków niedemokratycznych²³.

Ministerstwa, poza granicami Polski studiuje ponad 20 tys. studentów, lecz można przypuszczać, że po 1 maja 2004 roku mobilność polskich studentów odbywa się w większym stopniu kanałami nieformalnymi, zatem liczba studiujących na pewno jest większa. Inna forma studiowania — udział w Programie Erasmus — jest chętniej akceptowana przez polskich studentów. Do roku akad. 2004/2005 skorzystało z niej 32 tys. polskich studentów (dane MNIŚW). Pytania o plany tego rodzaju zadawane młodzieży w badaniach sugerują rząd wielkości od 3,8% do 13%. Badanie Emigracja młodych przeprowadzone wśród młodzieży i studentów uczelni rzeszowskich w 2007 roku, zob. Aneta Walicka i inni, *Po co jechać za granicę?*, <http://www.studenci.rzeszow.pl>

²² *Zagrożenia i szanse emigracji zarobkowej Polaków* — dyskusja pod patronatem „Dziennika”, <http://www.polacy.gov.pl>

²³ Etzioni A., *Wrażliwa wspólnota: perspektywa komunitarystyczna*, przeł. M. Ziemkowski, „Kultura i Edukacja” nr 1/2001.

Dobro wspólne nie rodzi się w wyniku założonego z góry celu, który wspólnota przyjmuje jednomyślnie jako własny, lecz raczej przy okazji realizacji swych życiowych planów przez wolne osoby w społeczeństwie kierującym się zasadami liberalnymi²⁴. Indywidualizm liberalizmu ponowoczesnego nie oznacza niechęci do wspólnotowości, oznacza jedynie obstawanie przy wspólnotowości, która szanuje prawa jednostki do autonomicznych wyborów moralnych i światopoglądowych, kieruje się zasadą ciągłej autokorekty, jest otwarta na krytykę i zmianę, chce być zwłaszcza wyczulona na wszelkie objawy niesprawiedliwości, dominacji i przemocy obecne w społeczeństwie współczesnym²⁵.

Gdy jednak mówimy o takiej wspólnotocie — jako możliwym cywilizacyjnym projekcie dla Polski — nie wolno nam zapominać, że młodzi Polacy nie będą być może doświadczać tego projektu na sobie. Bo wielu z nich wyemigruje. Z badań przeprowadzonych pod moim kierunkiem w styczniu 2007 roku wśród dziewiętnastolatków plany emigracyjne (wyjazd na rok i dłużej) deklarowało 79% młodzieży. Spośród nich 14% chciałoby wyemigrować na stałe. Chociaż są to tylko deklaracje, nadto pochodzące z okresu bardzo szczególnego politycznie, nie ulega wątpliwości, że wyjazd, ucieczka od spraw krajowych to ciągle najbardziej powszechny plan życiowy polskiej młodzieży, który dyskredytuje i władzę, i opozycję. Chyba że tym, którzy „trzymają władzę”, uda się potencjał i dynamizm życiowy młodego pokolenia wprzęgnąć w program budowy nowego społecznego ładu.

²⁴ Novak, *Wolne osoby i dobro wspólne*, przeł. W. Buchner, Poznań 1993, s. 112 i 133.

²⁵ Andrzej Szahaj, *Jednostka czy wspólnota. Spór liberalistów z komunitarystami a „sprawa polska”*, Warszawa 2000, s. 225–258 i s. 328–329.

Kultura młodego pokolenia

Gdy ma się kilkanaście lat i nie do końca wiadomo, kim się będzie w przyszłości i „na czym ten świat tak naprawdę stoi”, bardzo pomocna jest świadomość, że jest taki kawałek rzeczywistości, który się zna i w którym można czuć się bezpiecznie. Rolą kultury młodzieżowej jest stworzenie młodym ludziom takiego właśnie wyjątkowego świata, w którym można przetrwać trudy dorastania²⁶. Aby faktycznie tak było, ów młodzieżowy świat powinien mieć stosunkowo jasno wytyczone granice. Tylko wtedy bowiem znajdzie się w nim miejsce na wprowadzenie nowych kodów kulturowych.

W tym miejscu konieczne jest rozróżnienie między kulturą młodzieżową a kulturą młodzieży. Pierwsza kategoria służy do opisu twórczych przejawów młodzieżowej działalności i tego, co młodzi ludzie uznają za wyłącznie swoje, stworzone bądź wybrane przez nich samych spośród różnorodnych możliwości kulturowych. Pod drugim pojęciem kryje się to wszystko, czym faktycznie żyje młodzież, bez względu na źródła treści kulturowych i ich unikatowy charakter. Kultura młodzieżowa jest zawsze „wbrew”, kultura młodzieży — niekoniecznie. Kultura młodzieżowa zawsze była przestrzenią rozwoju młodzieżowej wyobraźni, działania oraz kształtowania się tożsamości. Wszystko to działo się przede wszystkim w zamkniętym gronie rówieśników. Młodzież mogła być „sobą”, bo oddzielała ją od reszty społeczeństwa wyraźna linia.

Śmierć kultury młodzieżowej

Dziś trudniej zachować tę swoistość, ponieważ coraz rzadziej potrafimy jasno określić, co to znaczy „młodzieżowy”. To, co konstituowało kulturę młodzieżową, zostało utracone wraz z przemianami kultury masowej, którą zastąpiła kultura popularna²⁷. Tak bowiem jak młodzież jest produktem nowoczesnych społeczeństw, tak kultura młodzieżowa zaczęła żyć w dobie kształtowania się kultury masowej i rozwijała się wraz z nią. A teraz wraz z nią odchodzi.

* Uniwersytet Warszawski, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych

²⁶ Okres swobody pozostawionej młodzieży w czasie dorastania określany jest w naukach społecznych mianem moratorium. Moratorium jest instytucją społeczną, która na jakiś czas zawieszają lub łagodzi społeczne oceny działań i wyborów młodych ludzi, a tym samym zapewnia im możliwość eksperymentowania, nieskrępowanego wchodzenia w dorosły świat, poznawania go metodą prób i błędów. Por. Erik Erikson, *Dzieciństwo i społeczeństwo*, Poznań 1997, s. 274; Marcin Sińczuch, *Wchodzenie w dorosłość w warunkach zmiany społecznej*, Warszawa 2002, s. 70–87.

²⁷ Kultura popularna, w odróżnieniu od masowej, nie zachowuje jasnych granic między systemami kulturowymi, stawia na „patchworkowe” zróżnicowanie i swobodny przepływ wzorów i tym samym odbiera możliwość „posiadania na wyłączność” form bądź treści kulturowych. Por. Marek Krajewski, *Kultura kultury popularnej*, Poznań 2003.

Dziś trudno powiedzieć, skąd biorą się różne trendy określane jako młodzieżowe i czy to, co opatrzone metką „młodzieżowe”, jest faktycznie treścią stylu życia nastolatków i dwudziestoparolatków, czy może raczej dociera do innego, szerszego grona odbiorców.

Nie wystarczy powiedzieć, że muzyka młodzieżowa to ta, której słucha młodzież, a obszar młodzieżowej mody wyznacza wiek entuzjastów poszczególnych fasonów, wzorów czy stylów ubierania. Zespołów takich jak Feel czy Wilki słuchają wszystkie pokolenia, a w popularnych sklepach odzieżowych, takich jak H&M, Cubus albo Reserved, ubierają się całe rodziny. Podobną sytuację obserwujemy w dziedzinie języka — użycie wyrazów slangowych stało się powszechne wśród wszystkich niemal grup wiekowych, w dużej mierze za sprawą „wielopokoleniowych” mediów. Swojego rodzaju egalitaryzm pokoleń dotyczy także wyboru zainteresowań czy upodobań kulinarnych.

Przymiotnik „młodzieżowy” jest coraz częściej jedynie hasłem reklamowym, bardzo skutecznym w dobie kultu młodości i fascynacji nowością. To, co promowane jest jako „młodzieżowe”, paradoksalnie, często trafia do wszystkich, tylko nie do młodzieży. Tak jest z czasopismami typu „Bravo”, które, wydawać by się mogło, stanowią kwintesencję „młodzieżowej” rozrywki, a tymczasem czytane są przez paroletnie dzieci i najmłodsze nastolatki. Tak jest z motywami Hello Kitty, Snoopy albo innymi wzorami zaprojektowanymi w estetyce *cuteness*, które zdobią t-shirty nie tylko kilkunastoletnich, rozbrykanych dziewczynek, ale także pięćdziesięcioletnich, statecznych pań.

Kultura młodzieżowa nie ma jasnych granic, jest uniwersalna, dostępna i „bezpieńska” bardziej niż kiedykolwiek. A współczesna młodzież, choć wewnątrz swojej grupy wydaje się różnorodna, to coraz mniej różni się od swoich rodziców, wyraźnie upodabnia się do dorosłych.

Ten proces stanowi dwojakie zagrożenie dla kultury młodzieżowej. Z jednej strony, mamy do czynienia z juvenilizacją społeczeństwa, czyli przenikaniem elementów kultury uznawanej za młodzieżową do kultury oficjalnej. Z drugiej strony, kultura młodzieżowa pełna jest „nie-swoich” elementów — symboli, wzorów i wątków „sprzedanych” młodzieży jako jej własne, ale jednocześnie identyfikowanych jako obce, nieautentyczne, „podrzucone” gdzieś z zewnątrz. Młodzi ludzie stracili swój kawałek przestrzeni, w której mogli się samodzielnie rządzić i przygotowywać do stawienia czoła światu..

Jaka jest reakcja młodych ludzi wobec tak ewidentnego wtargnięcia na ich terytorium? Oczekiwalibyśmy buntu, mobilizacji, zaangażowania w odzyskanie głosu, wybuchu kreatywności, starań, które pozwoliłyby odnaleźć autonomiczną przestrzeń tak potrzebną młodzieży, aby mogła czuć się nadal odrębną kategorią kulturową. Owszem, zdarzają się aktywne próby stworzenia na nowo specyficznie młodzieżowego świata, ale są to bardziej przypadki **indywidualne** i lokalne inicjatywy niż głos pokolenia czy ogólnomłodzieżowy trend²⁸. Przeważają bowiem trzy postawy: (a) rezygnacja z kultury młodzieżowej,

²⁸ Por. Najnowsze wyniki badań *Młodzież 2008. Raport CBOS*, Warszawa 2009.

tj. dążenie do jak najszybszego przejścia do świata dorosłych (konformizm, zorientowanie na karierę, pragmatyzm, cynizm); (b) postawa negatywna, tj. kwestionowanie wyobrażeń dorosłych na temat kultury młodzieżowej przy braku własnych autonomicznych propozycji; (c) poszukiwanie namiastek kultury młodzieżowej. W konsekwencji za każdym razem młodzież traci szansę na stworzenie własnej autentycznej kultury.

Poza kulturą młodzieżową

Postawy sytuujące młodych ludzi poza kulturą młodzieżową bazują na pragmatycznych przesłankach. Młodzież nie zmierza do tworzenia nowej jakości, lecz do osiągnięcia sukcesu w zastanej rzeczywistości. Wybrana przez nią metoda, która ma otworzyć im drzwi do „dorosłego społeczeństwa”, opiera się głównie na ugodzie i konformizmie. Jest to postawa daleka od ostentacyjnego buntu i głośnego sprzeciwu. Młodzi ludzie częściej deklarują wartości i cele afirmujące rzeczywistość nie tylko dlatego, że naprawdę są do nich przywiązani (tego jeszcze do końca nie wiedzą), ale również po to, aby stać się (wreszcie) wiarygodnymi partnerami do dyskusji i aby pozwolono im działać „po swojemu”. Są chwilowo skłonni pójść na kompromisy, poświęcić skrywane ideały, przyjmując zastane normy, wartości i definicje, aby móc zacząć rozmawiać konstruktywnie, nie rozpoczynając dyskusji od kłótni. To z kolei przywodzi to na myśl Mertonowski rytualizm, skłaniający do poddania się obowiązującym normom i kopiowania powszechnych wzorów zachowań przy jednoczesnym odrzuceniu celów i idei, które za nimi stoją²⁹.

Drugą, równie popularną drogą, jest postawa zrezygnowania i cynizmu, wyrażająca się najlepiej w poniższej wypowiedzi uczestnika internetowej debaty na temat pokolenia '89: *Żyjemy w wirtualnym wykreowanym przez media świecie. Mamy wyprane mózgi. Nic nas nie cieszy, nic nas nie drażni, czujemy to co mówią w telewizji. Wychowały nas mass media, nie wysilał się nasz mózg.*³⁰ Warto zauważyć, że wizja „sterowanej” młodzieży oraz krytyka „podejrzanego”, bezwartościowego, wtórnego świata kultury współczesnej młodzieży nie oznacza rezygnacji z uczestnictwa w nim, a tym bardziej nie ciągnie za sobą próby zmiany tej sytuacji. Większość młodych Polaków przyjmuje to, co serwowane jest jako „młodzieżowe”, napędzając tym samym przemysł młodzieżowy i biernie uczestnicząc w rozwoju skomercjonalizowanej kultury. Ponownie nadaje to ich zachowaniom rys rytualizmu.

²⁹ Zob. Robert Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 2002, s. 197–224.

³⁰ Wszystkie wypowiedzi młodzieży cytowane w tekście pochodzą z forum dyskusji *Urodzeni 4 czerwca 1989*, <http://wiadomosci.onet.pl> oraz z debaty „Dziennika” *Pokolenie '89 — pokolenie wolnej Polski*, <http://www.dziennik.pl/wydarzenia/pokolenie-89>. W wypowiedziach internautów zachowano oryginalną pisownię.

Przeciw kulturze młodzieżowej

W obliczu problemu utraty autentyczności i zalewu kultury popularnej młodzi ludzie muszą mierzyć się z popularnymi mitami na temat kultury młodzieżowej, by gwałtownie im zaprzeczyć. Oni nie tylko zaprzeczają wyobrażeniom na temat kultury młodzieżowej, ale nawet kwestionują istnienie samej młodzieży.

Próby dyskusji młodych ludzi ze stereotypami często ograniczają się do gorących zapewnień typu: *bez ideałów, bez poglądów — to nie my!* albo bardziej wyważonych głosów, jak ten: *Poczekajmy. Na razie pogłoski o degradacji moralnej pokolenia '89 są mocno przesadzone.*

Z drugiej strony, odpowiedzi na stereotypizujący dyskurs, przybierają formę cynicznych komentarzy. Jako przykład można podać choćby to „niewinne” pytanie: *jestem z rocznika 90 i to automatycznie oznacza że piłem wódkę w gimnazjum i obrażałem nauczycieli?* albo pełną sarkazmu, śmiesznie „triumfalną” wypowiedź: *Tak naprawdę światem będzie rządził rocznik od 92 do 93! Już teraz wszyscy boją się nas kiedy idziemy po ulicach większymi grupkami.* Skrajną reakcją może być ucieczka od kategorii „młodzież” — zbiorczej i mylącej. *Bardzo uprzejmie proszę o tak zwane nie wrzucanie wszystkich do jednego worka* — ta wypowiedź najlepiej chyba obrazuje wątpliwą identyfikację młodych Polaków ze swoim pokoleniem. *To, że duża część pokolenia '89 jest czarna lub biała, obojętnie* — nie znaczy, że są tacy wszyscy. *Mamy kolory — poglądy — pośrednie, stanowiska różne i często przeciwne oraz niejednoznaczne* — natomiast ten sprzeciw uczestników debaty „Dziennika” dowodzi ich nikłego zainteresowania budowaniem wspólnego, jednolitego wizerunku polskiej młodzieży. To, co najbardziej przeraża młodych Polaków, to groźba zaszufładowania wisząca nad każdym, kto odważy się wypowiedzieć głośno na temat więzi łączącej go z innymi rówieśnikami.

W stronę kultury młodzieżowej?

Współczesna młodzież bardzo niechętnie identyfikuje się zarówno z ogólnospołecznymi nurtami, poglądami, grupami, jak i ze środowiskami rówieśniczymi. Mimo że nie czuje więzi pokoleniowej, szuka jednak tego, co mogłoby ją stworzyć. Kategorie, które kiedyś były podstawowe dla budowania tożsamości młodych ludzi, są bowiem nadal mocno zakorzenione w ich świadomości. Nie mogąc opisać siebie inaczej, jak poprzez pojęcia pokolenia czy subkultury, młodzież przeformułowała ich treść tak, aby móc „przypisać się” do jakiejś większej kategorii społecznej, ale w bezpieczny sposób, nieszczególnie etykietujący i niewymagający zbyt dużego zaangażowania.

Jak zatem młodzi ludzie mówią o swoich pokoleniach? Konstytutywne dla zawiązania pokolenia nie są już przełomowe wydarzenia historyczne, świadomość pokoleniowa czy hierarchia wartości. Ważniejsza staje się pamięć codzienności, rzeczywistość materialna oraz specyficzne zasady komunikacji, współżycia w grupie. To dlatego w dyskusjach

pokoleniowych tak często zamiast odniesień do idei, historii czy wartości, odnajdujemy długie litanie gadżetów popkultury, które budują tożsamość pokoleniową. I tak mamy młodych dorosłych, którzy odróżniają się od młodszej młodzieży tym, że jak sami piszą, są *wychowani na Bolku i Lolku nie na pokemonach. Na oranżadzie w proszku, a nie coca-coli. Na vibovicie, płynie lugola, cukierkach pez, gumie donald, amidze 500, butach relaks*. Kultowa lista 20-latka, stworzona w wyniku burzliwych dyskusji kilku bliższych wiekowo roczników internautów, jest dowodem na inne, nowe ustawienie problemu pokoleniowości.

Młodzież nie chce być identyfikowana z żadnym pokoleniem, które zbudowane jest na wspólnym systemie wartości, na bazie jakiegoś „grupowego ideolo”. W zamian za to na pierwszy plan wysuwają się zagadnienia mód konsumpcyjnych, rozwoju technologicznego oraz podobnych wspomnień z czasu dzieciństwa i młodości. Z jednej strony, lista obejmuje kulturowy i społeczny świat zapamiętany przez dwudziestoparolatków: muzykę Liroya, Just5 i Spice Girls; kreskówki *anime*, czyli niezapomnianych „Capitana Tsubasę” i „Czarodziejkę z Księżyca”; programy telewizyjne typu „Domowe Przedszkole”; a także cuda techniki, takie jak Pegasus i Tamagotchi; oraz m.in. getry w prążki, kolekcje Tazo z bohaterami „Gwiezdných Wojen”, chipsy Lay’s, Cheetos i Ruffels, rowery BMX, elektroniczne zegarki z pikającą godziną, a nawet kolekcjonowanie i handel kolorowymi karteczkami i naklejkami z gum do żucia. Z drugiej strony, o parę lat młodsze roczniki wymieniają odtwarzacze mp3, serie „Dragon Ball” i „Pokemon”, przygody „Harrego Pottera”, grę komputerową „The Sims”, czy muzykę Cool Kids of Death.

Warto zauważyć, że ta dzisiejsza pokoleniowa tożsamość zbudowana jest nie tyle na tym, co wspólne, ale na tym, co podobne. Nie na tym, co się wspólnie między sobą podziela (jak na przykład dzielić można poglądy czy doświadczenia), ale na tym, co sprawia, że świat danej grupy wiekowej wydaje się podobny — w swojej codzienności, a nie dzięki wyjątkowym wydarzeniom; poprzez ciągłość, a nie incydentalność. Jak widać klasyczne, naukowe definicje pokolenia³¹, odwołujące się do pojęć przeżycia pokoleniowego, konfliktu pokoleń oraz świadomości pokoleniowej, nie są w tym przypadku szczególnie użyteczne. Taki rodzaj budowania społecznych więzi najlepiej opisuje typ organizacji neoplemiennej — nietrwalej, zbudowanej na silnej identyfikacji emocjonalnej i wspólnym przeżywaniu, dającej swoim członkom możliwość pielęgnowania własnej indywidualności³².

³¹ Por. choćby klasyczny tekst Jana Garewicza pt. *Pokolenie jako kategoria socjofilozoficzna*, w: „Studia Socjologiczne” nr 1/1983, s. 75–87 oraz hasło *Pokolenie* opracowane przez Barbarę Fatygę, w: *Encyklopedia socjologiczna. Suplement.*, Warszawa 2005, s. 193–197.

³² Zob. Michel Maffesoli, *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, Warszawa 2008, s. 116–157.

W tym duchu również subkultury młodzieżowe zmieniają zasadniczo swój charakter. Jak zauważa David Muggleton, ponowoczesna identyfikacja subkulturowa młodzieży znosi „pozorną sprzeczność pomiędzy wolnością jednostki a przynależnością do grupy”³³. Subkultura staje się pojęciem na tyle szerokim, aby jednocześnie zaspokajała potrzebę „bycia w grupie” i uwzględniała indywidualne różnice oraz wybory jej członków. Tym, co spaja kultury młodzieżowe, są więc nie pewne stałe uniwersa znaczeń, którymi posługują się wszyscy członkowie grupy, ale możliwość komponowania własnych zestawów treści i form kulturowych.

Gdzie jesteśmy, gdy nas nie ma?

Dotychczasowe rozważania pokazują, jak powoli przed naszymi oczami wyłaniają się nowe formy kultury. Wydaje się, że przemiany społeczne powinny sprawić, że zaczniemy poszukiwać nowej optyki, która pozwoli nam je lepiej ująć. Wtedy być może zobaczymy w kulturze młodych niekoniecznie kulturę młodzieżową, ale specyficzną kulturę młodzieży, której na razie jeszcze nie potrafimy dobrze zdefiniować. Być może okaże się, że w miejsce nostalgicznych westchnień za erą autentycznej kultury, powinniśmy się zastanowić, czy taka kultura — taka młodzież — będzie potrzebna przyszłemu społeczeństwu.

³³ David Muggleton, *Wewnątrz subkultury. Ponowoczesne znaczenie stylu*, Kraków 2004, s. 79.

Strategie młodego pokolenia

Fakt, że młodym jest się przez określony czas, uprawnia do pytania, w jaki sposób młodość rozpoczyna się i kończy. Ten ostatni moment, opisywany w perspektywie wchodzenia w dorosłe życie, stał się jednym z ulubionych tematów socjologii młodzieży. Celem niniejszego artykułu jest próba przyjrzenia się wchodzeniu w dorosłość młodych ludzi w Polsce. Z jednej strony, przedstawię cztery strategie wchodzenia w dorosłość, charakterystyczne dla różnych grup młodych (perspektywa statyczna), a z drugiej, pokażę, jak owe strategie zmieniały się po 1989 roku, przy czym skupię się tu na trzech momentach: (a) początku transformacji, (b) kryzysie lat '90 oraz (c) wejściu do UE (perspektywa dynamiczna).

Zatarte granice

Podczas gdy tradycyjnie przejście od młodości do dorosłości opisywano najczęściej, odwołując się do zakończenia edukacji, rozpoczęcia pracy zarobkowej i założenia rodziny, po roku 1989 wszystkie te elementy przestały być niezawodnymi wskaźnikami dojrzwania. Granice między młodością a dorosłością zatarty się.

Po pierwsze, znacznie wzrosły aspiracje edukacyjne młodych i dorosłych. Odsetek młodych osób aspirujących do wyższego wykształcenia zwiększył się z ok. 25% na początku lat '90 do ponad 50% obecnie. W konsekwencji nauka trwa znacznie dłużej niż przed 1989 rokiem.

Po drugie, na skutek popularyzacji form edukacji umożliwiających łączenie jej z pracą zarobkową oraz ze względu na wymóg podnoszenia kwalifikacji i kompetencji generowany przez gospodarkę rynkową, granica między „uczącą się” młodzieżą a „pracującymi” dorosłymi przestała mieć wyraźny charakter.

Po trzecie, o ile średni wiek zawierania małżeństw nie zmienił się w sposób radykalny (choć od końca lat 80. XX w. systematycznie ulega on podwyższeniu), o tyle wiek posiadania pierwszego dziecka poniósł się w sposób istotny. Widoczna jest również tendencja do unikania formalnej rejestracji związku — w ostatnich kilku latach co szóste dziecko w Polsce rodziło się poza związkiem małżeńskim. W konsekwencji wydłużeniu uległ okres, w którym młodzi dorośli cieszą się dużą autonomią, a nie będąc jeszcze zdeterminowanymi przez konieczność utrzymania rodziny i rodzicielskie obowiązki, mogą przeznaczyć swój czas wolny na różnego rodzaju aktywności od hedonistycznej rozrywki po różne formy samodoskonalenia.

* Uniwersytet Warszawski, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych

Cztery strategie wchodzenia w dorosłość

W efekcie tych zmian nie można już dłużej mówić o jednym modelu wchodzenia w dorosłość, powinniśmy mówić raczej o modelach, które w przypadku różnych grup młodzieży prezentowały się odmiennie. Z moich własnych badań wyłaniają się przynajmniej cztery typy wchodzenia w dorosłość, które wyróżniłem ze względu na (a) akceptację określonego modelu dorosłości oraz (b) dysponowanie środkami finansowymi umożliwiającymi jego realizację³⁴.

Zgodnie z pierwszym wymiarem, młodzi ludzie dzielą się, z jednej strony, na tych, którzy chętnie chcieliby wejść w tradycyjny model dorosłości, definiowany przez rozpoczęcie pracy i założenie własnej rodziny, a z drugiej strony, na pozostałych, którzy nie widzą się w tej roli, a dorosłość kojarzy się im raczej z uwolnieniem od społecznej kontroli niż podporządkowaniem rygorom. Z kolei według drugiego kryterium wchodzenia w dorosłość, które ma charakter ekonomiczny, młodzi ludzie dzielą się na tych, których na dorosłość — nieważne czy bardziej „tradycyjną” czy „postmodernistyczną” — stać oraz na tych, którzy skazani są na mieszkanie z rodzicami i brak perspektyw na uzyskanie samodzielności. Pełniejszy opis wyodrębnionych w ten sposób czterech strategii przedstawiam w Tabeli 1³⁵.

Tabela 1. Typologia wzorów wchodzenia w dorosłość

| | Akceptacja tradycyjnego modelu dorosłości | Akceptacja ponowoczesnego modelu dorosłości |
|--------------------------------|---|--|
| Wystarczające zasoby finansowe | „Pełna dorosłość” : dążenie do szybkiego usamodzielnienia się, założenia rodziny, wartości tradycyjalistyczne, orientacja familiarna, kolektywistyczna | „W pół kroku do dorosłości” : samodzielne mieszkanie, praca zawodowa łączona z edukacją, odłożone założenie rodziny, orientacja na rówieśników, indywidualizm, samorozwój, edukacja, inwestowanie w siebie |
| Brak zasobów finansowych | „Boczny tor” : brak możliwości realizacji tradycyjnego modelu dorosłości, frustracja, pasywność, bezrobocie bez perspektyw na poprawę sytuacji; brak pełnej samodzielności (mieszkanie z rodzicami i zależność finansowa jako przymus) | „Raczej jeszcze poczekam” : skupienie na aktywnościach hedonistycznych; brak myślenia perspektywicznego; doraźne zaspokajanie potrzeb; prace dorywcze; brak pełnej samodzielności (mieszkanie z rodzicami jako wygodny wybór) |

³⁴ Marcin Sińczuch, *Wchodzenie w dorosłość w warunkach zmiany społecznej*, Warszawa 2002.

³⁵ Tamże, s. 221–241.

Opisane powyżej wzory wchodzenia w dorosłość pokazują duże wewnętrzne zróżnicowanie polskiej młodzieży jako grupy. W dalszej części postaram się pokazać, jak ta grupa zmieniała się w czasie, a w szczególności, jakie były jej dominujące strategie wchodzenia w dorosłość w ciągu ostatnich 20 lat.

Początek transformacji: Wykluczenie dorosłych

W początkowej fazie polska transformacja charakteryzowała się poszukiwaniem nowych formuł społecznego funkcjonowania w gwałtownie zmieniającej się rzeczywistości. Wprowadzenie reform wolnorynkowych, uwolnienie kursu złotówki, deregulacja, pojawienie się nowych instytucji wywołały szok, ale również optymizm i wyzwolenie się społecznego potencjału. Wchodzenie w dorosłość w tym okresie było procesem chaotycznym. Na typową dla okresu przejściowego niepewność młodych dorosłych nakładała się dezorientacja pokolenia rodziców oraz słabość instytucji, które powołane były do wspierania wchodzącej w dorosłe życie młodzieży.

Barbara Fatyga analizując kształtowanie się języka subkultur młodzieżowych w pierwszej połowie lat '90, zwróciła uwagę na przypadkowy dobór symboli³⁶. Autorka opisywała go za pomocą metafory „śmietnika symbolicznego”, definiowanego jako dowolne czerpanie z rozmaitych zasobów symbolicznych; konstruowanie *ad hoc* argumentów, hierarchii; zmienność, zestawianie w jednej wypowiedzi różnych porządków itp. Wydaje się, że analogiczne prawidłowości można odnaleźć w typowych dla tamtego okresu strategiach wchodzenia w dorosłe życie.

Młodzi ludzie na początku lat '90 sami musieli nie tylko wyznaczyć swoje ścieżki ku dorosłemu światu, ale również ten nowy i nieznaną świat zdefiniować, określić czy choć trochę oswoić. Proces wchodzenia w dorosłość był wówczas zdeterminowany przez optymizm, możliwość szybkiego awansu zawodowego i finansowego, łączenie pracy i edukacji, osiągnięcie i przewyższenie statusu materialnego i społecznego rodziców — w efekcie dorosłość definiowana była bardziej w kategoriach konsumpcji, sukcesu, kariery, indywidualizmu niż założenia rodziny, bezpieczeństwa czy stabilizacji.

Badania jakościowe prowadzone w połowie lat '90 pokazują istnienie w świadomości społecznej wyraźnego podziału pokoleniowego³⁷. Można wręcz mówić o dwóch odrębnych światach społecznych: świecie dorosłych, obejmującym sektor państwowy, publiczny, prowincję, oraz świecie młodzieży, świecie wielkich miast, kapitału prywatnego, nowych technologii i mediów.

³⁶ Barbara Fatyga, *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*, Warszawa 1999.

³⁷ Marcin Sińczuch „Kariery zawodowe czterdziestolatków” w: Mirosława Marody (red.) *Między rynkiem a etatem. Społeczne konstruowanie rzeczywistości*, Warszawa 1999.

Kryzys transformacji: Dorosłość wykluczonych

Pierwszy kryzys ekonomiczny po roku 1999 uświadomił młodym ludziom, iż czas nieograniczonych możliwości, łatwego awansu i dominacji młodych w społeczeństwie może być raczej czasową aberracją niż trwałym trendem. Drugi etap polskiej transformacji (1998–2003), który można scharakteryzować jako etap wyczerpania się potencjału zmiany, przyniósł ze sobą spowolnienie gospodarcze, problemy na rynku pracy, ale również utworzenie się nowych struktur regulujących, a na płaszczyźnie społecznej — powrót do poszukiwania stabilizacji i bezpieczeństwa.

Młodzi ludzie stanęli przed koniecznością weryfikacji własnych zasobów i umiejętności przydatnych w dorosłym życiu. Dewaluacji uległo wiele prostych strategii świetnie sprawdzających się w chaosie początku lat 90. Światy dorosłych i młodych wchodzących w dorosłość zbliżyły się, nastąpiło wydłużenie ścieżki kariery, hierarchia zawodowa zaczęła pokrywać się ze strukturą wieku. Coraz więcej młodych ludzi przychodziło do pracy w sektorach państwowym i publicznym, a firmy prywatne coraz częściej zaczęły poszukiwać starszych, doświadczonych pracowników. Osłabienie koniunktury gospodarczej spowodowało, że pomoc materialna rodziców stała się dla wielu młodych ludzi niezbędnym elementem osiągnięcia statusu dorosłych.

Badania realizowane w pierwszych latach XXI w. wyraźnie pokazują pogłębiającą się „orientację na rodzinę” polskiej młodzieży, widoczną zwłaszcza w porównaniach międzynarodowych³⁸. Co ciekawe, choć badani młodzi ludzie wskazywali rodziców jako osoby mogące udzielić najwartościowszej pomocy w procesie wchodzenia w dorosłe życie, to w wymiarze symbolicznym, gdy chodziło o budowanie wzorów osobowych, definiowanie punktów docelowych itp., odnosili się przede wszystkim do rówieśników³⁹.

Ostatni etap transformacji: Porzucenie dorosłości

Lata 2004–2009, które znalazły się pod znakiem integracji z Unią Europejską, charakteryzują się wzrostem dobrobytu, poprawą infrastruktury, masowym „uczeniem się instytucji”, migracją powodującą przenoszenie na rodzimy grunt zagranicznych wzorów kulturowych, oraz zmniejszeniem się wagi rodzimej kultury postsocjalistycznej jako punktu odniesienia. W tym kontekście nie może zaskoczyć proces głębokiej emancypacji młodego pokolenia. Jest on widoczny w wielu płaszczyznach, ale chyba najważniejsza z nich to emancypacja informacyjna. Młodzi ludzie tworzą swoją własną kulturę informacyjną, która staje się nie tylko ich domeną, ale również modelem dla pokolenia

³⁸ Barbara Fatyga (red.), Katarzyna Górniak, Przemysław Zieliński, *Dwie Europy. Młodzi Niemcy i młodzi Polacy na przełomie wieków. Tom I, Plemienny Wróg — Globalny Kumpel. Portret młodych Polaków*, Warszawa 2000, Krzysztof Koseła „Młodzież wobec spraw publicznych”, w: *Rok 2005. Młodzi Polacy jako obywatele*, Warszawa 2002.

³⁹ Marcin Sińczuch, *Wchodzenie w dorosłość...* dz. cyt.

dorostych⁴⁰. Charakteryzują się dodatkowo pewnością siebie, poczuciem własnej wartości, orientacją na grupę rówieśniczą, reprezentującą jasne i czytelne hierarchie oraz reguły. Cechuje ich również racjonalne gromadzenie i organizowanie kapitału społecznego (budowanie sieci znajomych, gromadzenie i formalizowanie doświadczeń przy ich instrumentalnym traktowaniu). W ich życiu nie ma miejsca na znaczący konflikt z rodzicami, relacje wewnątrz rodziny mają charakter partnerski i przyjacielski. Pokolenie dzisiejszej młodzieży, choć paradoksalnie odczuwa brak pokoleniowej więzi i deklaruje kłopoty tożsamościowe⁴¹, to jednocześnie czuje się w olbrzymiej większości świetnie przystosowane do dorosłego życia⁴².

Kolejną specyficzną cechą dzisiejszego modelu wchodzenia w dorosłość jest wzrastająca rola wyspecjalizowanych instytucji. Młodzi ludzie coraz częściej mogą liczyć na adresowane do nich programy pomocowe — specjalistyczne szkolenia, preferencyjne kredyty, doradztwo. Oczywiście, oferta ta jest jeszcze niewystarczająca, ale w porównaniu z latami '90 mamy do czynienia ze zmianą fundamentalną. Jako przykład może posłużyć program Socrates/Erasmus, dzięki któremu duża część polskich studentów ma za sobą naukowy zagraniczny wyjazd lub praktyki. Rzecz jasna, „profesjonalizacja” kontaktów z młodymi ludźmi wchodzącymi w dorosłe życie może mieć także swoje negatywne konsekwencje, zwłaszcza gdy jest rozumiana jako przyzwolenie na brak zainteresowania i zaangażowania w rzeczywisty dialog z młodzieżą przez ogół dorosłego społeczeństwa⁴³.

Podsumowanie

Transformacja społeczna i ustrojowa w Polsce trwa już ponad 20 lat. Jak pokazałem, jej wpływ na życie młodych był ogromny. Po pierwsze, zatarciu uległy różnice między dorosłością a młodością. Po drugie, ludzie młodzi reprezentowali przynajmniej cztery różne style wchodzenia w dorosłość. Po czwarte, dominujące strategie zmieniały się w trakcie transformacji. Z moich analiz wynika jeden fundamentalny wniosek: Młodzież stanowi grupę, która jest coraz bardziej zróżnicowana i która jednocześnie ulega daleko idącym przeobrażeniom.

⁴⁰ B. Fatyga (red.), I. Oliwińska, M. Sińczuch, P. Zieliński, *Biała księga młodzieży polskiej, T. II, Dwie prawdy o aktywności. Uwarunkowania i możliwości działania młodzieży w środowisku lokalnym w perspektywie polityki młodzieżowej Rady Europy. Raport z badań*, Warszawa 2005.

⁴¹ Krzysztof Kosęła, „Pokolenia młodzieży polskiej w badaniach ilościowych — tropy i rozczarowania socjologa”, w: Krystyna Szafraniec (red.), *Młodość i oświata za burtą przemian*, Toruń 2009.

⁴² ZBN PTS, *Profesjonalizacja służby wojskowej. Opinie młodzieży szkół ponadgimnazjalnych. Raport z badań ilościowych*, Warszawa 2008 (ZBN PTS 2008) Badanie zrealizowane przez Zakład Badań Naukowych Polskiego Towarzystwa Socjologicznego na zlecenie MON w 2008 r. na ogólnopolskie próbie losowej szkół ponadgimnazjalnych wśród uczniów ostatnich klas techników, liceów i szkół zasadniczych; N=1564; ankieta audytoryjna.

⁴³ Barbara Fatyga (red.) i in., *Biała Księga...* dz. cyt.

Misja młodego pokolenia

Od wieków pokolenia Polaków zmagają się z rzeczywistością w walce o swój byt (nie zawsze dobrobyt) i o lepsze jutro, jeśli nie dla nich, to choć dla ich potomnych. Drogi starszych pokoleń do dobrobytu prowadziły poprzez pola walk, konspiracyjne spotkania, strajki i demonstracje. Starsi koledzy wywalczyli konieczny składnik dobrobytu — wolność. Bez wolności dobrobyt nie byłby możliwy. Bez wolności zamieniłby się w więzienie otoczone betonowym murem i kolczastym drutem. Dziś naszym celem nie jest już zdobywanie, ale utrwalanie wolności. O ile sama wolność, fundament dobrobytu, często była okupowana krwią i cierpieniem, o tyle wykorzystanie wolności powinno zasadzać się na pracy i nauce.

Nie zamierzamy stać beczynnym z boku. Najbliższe lata — lata ważnych wyborów — mogą zmienić Polskę na lepsze. W dorosłość wkroczyło bowiem pokolenie wyżu demograficznego, które zaczynało swoje dojrzałe życie już w wolnej Polsce. Pokolenie 89.

Teraz młodzi

Mamy duże szanse. Dorastaliśmy w kraju wolnym i wydaje się, że bardziej niż starsze pokolenie umiemy, a na pewno — powinniśmy umieć korzystać z wolności. Polska to kraj z ogromnym potencjałem. Tworzą go setki tysięcy młodych ludzi budujących społeczeństwo obywatelskie, bez haseł rewolucji, za to z konkretnymi sukcesami. Nie jesteśmy pokoleniem „Nic”, bez ideałów, celów i przyszłości, bo my jesteśmy przyszłością. Nie chcemy, by ktokolwiek dawał nam coś za darmo ani coś za nas robił. Chcemy tylko, a może aż, równych szans, by móc tu, w Polsce, godnie żyć i pracować.

Jak słusznie przewiduje prof. Krzysztof Rybiński, „polska złota dekada” nie stanie się „złota” samoistnie ani też nie będzie wiecznie trwać. Nie możemy zmarnować szansy, jaką daje nam korzystne geopolityczne położenie, wymarzona wprost sytuacja demograficzna, gdzie wśród decydujących o losach kraju przewagę mają dwudziesto-, trzydziesto- i czterdziestoparolatki, dobrze wykształceni, bez kompleksów wobec krajów zachodnich i, co najważniejsze, pełni entuzjazmu i chęci dogonienia cywilizacyjnego „starej” Europy. Przegapienie tego momentu i niewykorzystanie potencjału tych ludzi spowoduje przesunięcie się tej grupy do wieku emerytalnego i co za tym idzie — przewartościowanie ich priorytetów. Dlaczego to jest właśnie ten moment? Bo wraz z niżem demograficznym udział tej dynamicznej grupy będzie w Polsce systematycznie spadał.

* Ruch Młodego Pokolenia — Pokolenie'89

Uważamy, że nadszedł czas na wyznaczenie zadań dla młodego pokolenia. Zadań o charakterze cywilizacyjnym. To, co musimy uczynić, by dokonać skoku cywilizacyjnego, to poprawić i udoskonalić Państwo w pięciu obszarach: edukacji, zdrowia, a także administracji, gospodarki i prawa. To fundamenty wizji Polski, jaką chce zbudować Pokolenie 89.

Teraz edukacja

Największego bogactwa Polski upatrujemy w wiedzy. Określamy się jako „pokolenie wiedzy”, bo wiedza to wyjątkowe dobro, które, eksploatowane, pomnaża się i przyczynia do wzrostu dobrobytu i poprawy jakości życia. Zadaniem Państwa powinno być inwestowanie w edukację. By nie odpaść ze światowej czołówki, konieczne jest nadanie nauce priorytetu najwyższego. Nie można nakładów na nią traktować jako koszt, lecz jako inwestycję i to inwestycję konieczną, bo już spóźnioną. Sukcesy edukacyjne i naukowe ustawią nasz kraj na ścieżce długotrwałego i strategicznego wzrostu. To jest „być, albo nie być” Polski.

Nasze podstawowe atuty w tym obszarze to:

- a) Wysoka społeczna świadomość znaczenia wykształcenia dla kariery i poziomu życia. Gotowość do ponoszenia kosztów nauki.
- b) Wzrost liczby studentów oraz popytu na usługi edukacyjne na poziomie wyższym.
- c) Dostępność studiów, w tym w coraz większym stopniu zagranicznych; w Polsce — istnienie dużych i silnych ośrodków akademickich z wiodącymi uczelniami (Warszawa, Kraków, Poznań, Wrocław).

Największe zagrożenia to:

- a) Konstytucyjnie gwarantowana fikcja o bezpłatności studiów na uczelniach publicznych.
- b) Bardzo niski poziom nakładów państwa na naukę i szkolnictwo wyższe. Niedostosowanie infrastruktury uczelni i kadr publicznych i niepublicznych do wzrostu liczby studentów. Nastawienie na doraźny zysk niepublicznych szkół wyższych oraz studiów wieczorowych i zaocznych.
- c) Wadliwe i mało efektywne struktury zarządzania uczelni wyższych. Skomplikowana droga do tytułu profesora, w efekcie której w latach 90-tych na uczelniach powstała tzw. luka pokoleniowa. Mała elastyczność programowa, brak proinnowacyjnego klimatu, bezwład i zbyt mała otwartość na świat. Mimo formalizacji i rosnącej biurokracji, faktyczny brak kontroli państwa nad znaczną częścią uczelni publicznych (fałszywie rozumiana autonomia) i niepublicznych (samowola). Rozdrobnienie organizacyjne uczelni wyższych, zarówno publicznych, jak i prywatnych.
- d) Słaba oferta edukacyjna dla osób starszych i poszukujących specjalistycznej wiedzy uzupełniającej (brak tzw. „uniwersytetów III wieku”).

Szansami na poprawę sytuacji mogą być:

- a) Utrwalenie się wysokiego popytu na usługi edukacyjne przy zwiększonych wymaganiach co do ich jakości.
- b) Podniesienie nakładów na szkolnictwo wyższe. Zmiana systemu wynagradzania kadry akademickiej, szczególnie na uczelniach publicznych, większa autonomia szkół w tym zakresie.
- c) Głęboka restrukturyzacja zarządzania uczelniami publicznymi w celu zwiększenia ich efektywności poprzez m.in. rozdzielenie kierowania działalnością dydaktyczną (profesorowie), badawczą (kierownicy projektów), od bieżącego zarządzania uczelnią. Powołanie niezależnej od establishmentu akademickiego instytucji oceny placówek szkolnictwa wyższego.
- d) Lepsza współpraca z badaczami zagranicznymi polskiego pochodzenia oraz skłonienie bodźcami ekonomicznymi do powrotu do kraju części z nich.

Zagrożenia w realizacji powyższych szans to:

- a) Utrwalenie się niskich nakładów na szkolnictwo wyższe. Dalszy odpływ najlepszych kadr naukowych, zwłaszcza młodych, do krajów oferujących lepsze możliwości kariery i warunki pracy.
- b) Utrwalenie się sytuacji dualizmu finansowo-organizacyjnego: odpłatnych studiów na niskim poziomie (licencjat) dla mas, bezpłatnych studiów na wysokim poziomie (magisterium i doktorat) dla klas wyższych.
- c) Utrwalenie się feudalnych struktur na uczelniach publicznych pod pozorem tradycji akademickich i dbałości o poziom nauczania.
- d) Pomijanie Polski w decyzjach dot. lokalizacji wielkich międzynarodowych uczelni, filii uczelni zagranicznych oraz centrów badawczych finansowanych z funduszy unijnych oraz przez ponadnarodowe korporacje w efekcie dalszego spadku atrakcyjności i braku polityki promocyjnej.

Teraz zdrowie

Obszarem, w którym potencjał wiedzy powinien być najmocniej wykorzystywany, jest obszar zdrowia. „Bezpieczeństwo zdrowotne”, obok bezpieczeństwa zewnętrznego, gwarantowanego przez sojusze i siły zbrojne, oraz bezpieczeństwa wewnętrznego, gwarantowanego przez policję i służby wewnętrzne, jest najważniejsze dla uzyskania dobrobytu. Osiągnięcia naukowe możemy ukierunkować na budowę efektywnych, choć mało przydatnych pomników cywilizacyjnych. Prawdopodobnie nie wystrzelimy w kosmos rakiety i nie zbudujemy największego na świecie wieżowca, ale możemy stać się światowym liderem w leczeniu chorób nowotworowych oraz innych chorób cywilizacyjnych. To na

takie działania powinien zostać skierowany intelektualny wysiłek młodego pokolenia. Nie musimy walczyć z zewnętrznym wrogiem, ale musimy zmierzyć się z chorobami, które pustoszą nasze społeczeństwo. Tysiące naszych rodaków umiera każdego roku, choć mogliby dalej cieszyć się życiem, gdyby otrzymali odpowiednią terapię w odpowiednim czasie. Kraj, który posiadałby taką wiedzę i technologię, z pewnością zasługiwałby na miano kraju dobrobytu.

Nasze mocne strony w tym obszarze to: (a) bezpłatne i dobre kształcenie studentów medycyny; (b) stosunkowo duża, młoda, dynamiczna grupa lekarzy, oraz (c) duży odsetek lekarzy posiadający więcej niż jedną specjalizację.

Wyliczenie starych stron w obszarze zdrowie przekracza znacznie ramy tego tekstu. Na czoło wysuwa się niejasny i nieprzejrzysty sposób finansowania służby zdrowia. Taka sytuacja sprzyja powstawaniu korupcji, patologicznych relacji pomiędzy firmami farmaceutycznymi a personelem medycznym, zawyżonych ceny leków, a także fałszowania statystyk oraz szarej strefy usług medycznych.

Szansą służby zdrowia jest świadczenie konkurencyjnych cenowo i jakościowo usług dla obywateli UE. Zapewnienie bardzo dobrej opieki medycznej będzie z całą pewnością optymalne dla Polski, bo za leczącymi się pacjentami przyjdą do Polski pieniądze od zagranicznych instytucji ochrony zdrowia. Dotyczyć to może przede wszystkim skomplikowanych, a przez to kosztownych operacji i terapii.

Zagrożeniem dla realizacji tych szans może być odpływ lekarzy i pielęgniarek do ośrodków zagranicznych, a także zbyt częste reformy systemu, zaciemniające i tak mglisty sposób finansowania systemu opieki zdrowotnej.

Podsumowanie

Jesteśmy pierwszym polskim pokoleniem, które nie może być pokoleniem straconym w walce o „lepsze jutro”, bo dla nas lepsze jutro jest dzisiaj. Możemy bez przeszkód pracować w niemal całej Europie, ale największym sentymentem darzymy Polskę. Tu jest nasz dom, w którym się urodziliśmy i wychowaliśmy. Tu jesteśmy u siebie. By spełnić te marzenia, chcemy rozwijać nasze talenty w wolnej gospodarce, która nie będzie tłamszona przez bariery urzędnicze i korporacyjne i pokaże naszą siłę. Wiemy, że musimy i będziemy się bez przerwy uczyć.

Na polskim firmamencie politycznych gwiazd nie widać na razie mężów stanu, którzy działają z myślą o przyszłych pokoleniach i dają szansę na mądre przywództwo i odbudowę społecznego zaufania, są za to zwykli politycy, zajęci kolejnymi wyborami i słupkami popularności. To nie pomaga młodym, ale też nie może stanowić przeszkody w działaniu. Nie można się z tego powodu zatrzymać i rozpamiętywać przeszłości, bo na przeszłość, choć wiele nas uczy, nie mamy już wpływu. Wszystko, na co mamy (lub możemy mieć) wpływ, dopiero się wydarzy.

Religijny potencjał młodego pokolenia

Kategoryzowanie i przypisywanie szczególnych cech mniej lub bardziej naturalnym grupom społecznym zawsze obciążane jest dużym ryzykiem. Ta banalna uwaga szczególnie wyraźnie odnosi się do „kwestii młodzieżowej”. Pragnieniem badaczy, edukatorów i analityków jest nie tyle opisanie, ale najczęściej wykreowanie możliwie spójnego i jednoznacznego obrazu młodzieży. Tymczasem świat wyobrażeń i praktyk młodzieżowych wydaje się charakteryzować zdecydowanie większą różnorodnością i dynamiką zmian niż życie codzienne dorosłych. Stała zmienność wydaje się najmocniej przypisana do tego okresu życia, w którym, z natury rzeczy, trwa poszukiwanie własnej tożsamości i podejmowane są decyzje dotyczące przyszłości. I to właśnie przyszłość jest tym, co najbardziej porusza badaczy, w końcu prognozowanie tego, co się wydarzy, choć nie do końca zgodne z metodologią nauki, wydaje się najbardziej fascynujące. Praktyczne rozwiązanie podsuwa właśnie badanie młodzieży: zobaczmy, jakie wartości wybierają dziś młodzi, a dowiemy się jakimi zasadami rządzić się będzie przyszły świat. Do młodych wszak należy przyszłość, „takie są Rzeczpospolite, jakie ich młodzieży chowanie”.

Pokolenie JP2

Tymczasem przyglądając się dzisiejszej młodzieży rzuca nam się w oczy jej niechęć do upodmiotowienia się, do odgrywania własnej, samodzielnej roli, do zabierania pokoleniowego głosu w dyskusjach. Do tego przyglądanie się jej z różnych stron pokazuje nam jej różne oblicza. Tak różne, że trudno jest tu mówić o jednolitości. Nie ma więc dzisiaj, a być może nie było nigdy, jednej młodzieży. Były mniejsze lub większe grupy, które odkrywały na tyle mocną własną tożsamość, by przy biernej postawie pozostałych zabierać głos w imieniu całego młodego pokolenia. Dzisiaj w sposób szczególny mamy do czynienia z wielogłosem raczej niewielkich środowisk i mało rozpoznawalnych osobowości, na tle zajmującej się „własnymi interesami” większości. Czy więc dzisiaj stać młodzież na coś więcej? Czy powinniśmy tego czegoś więcej oczekiwać i czym to „coś” mogłoby być? A może dobrze jest tak, jak jest?

Poszukując odpowiedzi na te pytania, swoją uwagę skupić chcę na pewnej specyficznej i, wydaje się, możliwej do zdefiniowania grupie młodych. Jej cechą charakterystyczną jest „wewnętrzność”, która paradoksalnie kształtuje się pod wpływem autorytetów i instytucji zewnętrznych. Tym bohaterem jest młodzież wierząca i praktykująca, identyfikująca się z pojęciem, koncepcją, wizją — cokolwiek by to miało oznaczać

* Centrum Myśli Jana Pawła II

— „Pokolenia JP2”. Pod tym względem polska młodzież wydaje się stosunkowo wyraźnie odróżniać od swoich globalnych rówieśników, szczególnie tych europejskich.

Wyjątkowość religijności młodych

Na początek dane *World Values Survey* (2005) dotyczące młodych w wieku 18–29 lat, ich poziomu identyfikacji religijnej oraz odpowiedzi na pytanie, „jak bardzo ważny jest Bóg w Pani/Pana życiu?” (Wskaźnik 1 oznacza najmniejszą wartość, a 10 — największą)⁴⁴.

| Kraj | Religijność | Ważność Boga |
|------------------|-------------|--------------|
| Japonia | 19% | 4,4 |
| Chiny | 23% | 3,7 |
| Niemcy Wschodnie | 26% | 3,3 |
| Hiszpania | 28% | 4,0 |
| Niemcy Zachodnie | 39% | 5,1 |
| USA | 63% | 7,9 |
| Ukraina | 82% | 6,9 |
| Włochy | 84% | 7,4 |
| Rumunia | 90% | 8,9 |
| Egipt | 90% | 9,9 |
| Polska | 91% | 8,2 |

Młode pokolenie Polaków należy zatem do jednego z najbardziej religijnych na świecie, daleko wyprzedzając rówieśników z Europy Zachodniej i USA. Zgrubne dane z badań międzynarodowych są pod tym względem jasne. Spójrzmy teraz, jakiego rodzaju informacji nt. grupy w wieku 20–29 lat dostarczają pogłębione badania przeprowadzone przez zespół socjologów działających w projekcie badawczym Centrum Myśli Jana Pawła II w Warszawie⁴⁵.

W części badań dotyczącej tożsamości młodych do wyboru były m.in. następujące autodeklaracje („Kim Pan/i jest?”): „osoba wierząca”, „osoba przywiązana do wartości katolickich” oraz „przedstawiciel JP2”.

⁴⁴ www.worldvaluessurvey.org; *official data file* v. 20081015, 2008.

⁴⁵ Badanie Centrum Myśli Jana Pawła II z września/października 2007r. Szczegółowe omówienie jego wyników na tle badań z lat 1989–2009 — zarówno polskich, jak i zagranicznych — znajduje czytelnik w: Tomasz Żukowski (red.), *Wartości Polaków a dziedzictwo Jana Pawła II*, Warszawa 2009.

| Jestem | Procent wskazań |
|---|-----------------|
| Osobą wierzącą | 74% |
| Osobą przywiązaną do wartości katolickich | 46% |
| Przedstawicielem pokolenia JP2 | 60% |

Nasze wyniki jednoznacznie potwierdzają wysokie utożsamienie młodych z wiarą, przy czym „Pokolenie JP2” jest kategorią szerszą niż „osoby przywiązane do wartości katolickich”. Aby opisać siebie, młodzi odwołują się do rzeczywistości duchowej. Ta rzeczywistość nie jest jednak czymś abstrakcyjnym, jej materializacją jest, z jednej strony, Jan Paweł II, a z drugiej — doktryna i nauczanie Kościoła katolickiego („wartości katolickie”). Jak wynika z badań Centrum Myśli JP2, spośród młodych w wieku 20–29 lat dużym zaufaniem Kościół katolicki darzy 56% (dla porównania: niezbyt dużym — 42%). Niewiele jest w Polsce instytucji mogących wykazać się takim poziomem zaufania. Tym bardziej że współczesność niechętna jest myśleniu w kategoriach instytucji i wydaje się sprzyjać raczej działaniom, które noszą bardziej znamiona spontaniczności.

Za deklaracjami o zaufaniu do Kościoła wydaje się podążać praktyka. Jaki pisze Paweł Gierech, „po pewnym spadku praktyk religijnych w latach bezpośrednio następujących po zmianie ustroju mniej więcej od 1992 roku deklaracje wiary i praktyk religijnych pozostają na mniej więcej stałym poziomie — ok. 95% wierzących i ok. 50–55% praktykujących. W przypadku młodych jest tak samo — z tym, że poziom praktyk jest tu trochę niższy — np. w grupie wiekowej 18–24 lata oscyluje wokół 45–50%. Na tle krajów europejskich, to wyjątkowo wysoki współczynnik. Wśród krajów, do których się porównujemy, młodzi chodzą do kościołów znacznie rzadziej — w 1999 roku raz w tygodniu czynił tak co drugi młody Polak, co trzeci młody Irlandczyk, Włoch i Słowak, i rzadziej niż co dziesiąty młody Hiszpan, Niemiec, Brytyjczyk, Francuz, Czech, czy Węgier!”⁴⁶.

Pozostawiając na boku rozważania, jak trwała i pełna jest identyfikacja młodzieży z Kościołem i reprezentowanymi przez niego wartościami, nie można zaprzeczyć, że taka identyfikacja istnieje i że jest to identyfikacja dominująca.

Podstawy i przyszłość Pokolenia JP2

Dlaczego młodzież identyfikuje się z Kościołem i jaką rolę odgrywa w jej życiu? Odpowiedź na to pytanie z pewnością nie jest łatwa. W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę na kilka wątków. Pierwszy z nich to „nieprzystawalność” Kościoła do współczesności. Postrzegany jako „konserwatywny”, Kościół jest już chyba ostatnią instytucją, która nie pozostawiła młodzieży, w przeciwieństwie do rodziny, szkoły czy państwa. Na

⁴⁶ Paweł Gierech, *Kilka uwag o polskiej młodzieży początku XXI wieku*, „Teologia Polityczna” 5/2009—jesień 2010, s. 222–238.

czym polega owo porzucenie? Na symbolicznym „nienarzucaniu” i pozostawieniu całkowicie swobodnego wyboru co do kształtowania zasad i norm. Chyba tylko Kościół wciąż stawia przed młodzieżą wymagania, które dotyczą wszystkich sfer życia, są też one jasno i wyraźnie sformułowane, a do tego wymagają podjęcia wysiłku i ryzyka. W ten sposób Kościół pozostaje punktem orientacyjnym, dla tych, którzy poszukują swojej tożsamości, nawet jeśli po bliższym poznaniu w całości lub części przedstawianą im propozycję poddają w wątpliwość. Przez to chrześcijaństwo pozostaje też jedyną, tak wyrazistą ideą, przeciwko której można się zbuntować, gdyż jest wystarczająco łatwa do zidentyfikowania zarówno w sferze ideowej (prawdy wiary i zasady postępowania), jak i materialnej (instytucja Kościoła z symbolicznym proboszczem).

Równocześnie, jak przekonuje prof. Mirosława Grabowska, nauczanie Kościoła pozwala nam budować nie tylko indywidualną, ale również wspólnotową tożsamość, bez rozmywania tej pierwszej. Stąd w grupie młodzieży identyfikującej się z wiarą powinien istnieć ogromny potencjał — nieporównywalnych z innymi grupami — do pokoleniowych przedsięwzięć i wyrazistego zabrania głosu we współczesnych dyskusjach.

Wygląda jednak na to, że dojrzewająca młodzież przemówi do nas raczej już jako dorośli. I tak jak już wielokrotnie bywało, o tym, że istniało jakieś pokolenie, dowiemy się, gdy jego przedstawiciele pisać będą pamiętniki z swej młodości lub papieże wynosić będą na ołtarze tych, w których dzisiaj być może dopiero rodzi się świętość. Wtedy dotknąć i zobaczyć będziemy mogli, co i jak dzisiejsza młodzież robiła, a nie tylko deklarowała, że robi.



INFORMACJA O KONGRESACH OBYWATELSKICH — zorganizowanych w latach 2005–2009 —

- I KONGRES OBYWATELSKI — 12.11.2005 r.
W stronę rozwoju opartego na wartościach i dialogu
63 panelistów i 700 uczestników

Sesje tematyczne I Kongresu Obywatelskiego:

- Wartości, tożsamość i rozwój
- Jakich elit potrzebuje Polska?
- Wizja rozwoju
- Edukacja dla rozwoju
- Migracja — szanse i zagrożenia
- Jaka demokracja i państwo?
- Jak formować nowe pokolenie Polaków?
- Zdrowe i przejrzyste finanse publiczne
- Jakie regulacje dla gospodarki?
- Nauka dla gospodarki i społeczeństwa
- Polska w Europie i świecie

- II KONGRES OBYWATELSKI — 10.03.2007 r.
Rozwój przez wspólnotę i konkurencyjność
62 panelistów i 1130 uczestników

Sesje tematyczne II Kongresu Obywatelskiego:

- Czy potrafimy wybić się na nowoczesne państwo — jak je rozumiemy?
- Kultura i demokracja w Polsce wobec rewolucji komunikacyjnej
- Jakie pożytki z migracji Polaków dla modernizacji Polski?
- Czy potrzebujemy polskich przedsiębiorstw globalnych?
- Jakiej solidarności potrzebujemy? Solidarność między pokoleniami, solidarność wobec biednych i wykluczonych, solidarność przedsiębiorstwie — jaka jest, jaka być powinna?
- Jakie wartości będą cenić Polacy w roku 2020?
- Wizja rozwoju polskiej gospodarki w kontekście globalizacji
- Enklawy modernizacji Polski. Jak powstają, jak działają, czy są wzorcem i drogą rozwoju całego kraju?
- Polskie metropolie — wyzwania globalizacji a spójność terytorialna
- Czy i jakiej polityki rodzinnej potrzebujemy? Czy polityka rodzinna jest dobrą odpowiedzią na spadek dzietności?

- III KONGRES OBYWATELSKI — 17.05.2008 r.
Jaka modernizacja Polski?
 48 panelistów i 800 uczestników
Sesje tematyczne III Kongresu Obywatelskiego:
 - Jakie symbole Polski?
 - Edukacja dla modernizacji i rozwoju
 - Jaka reforma nauki i szkół wyższych?
 - Drogi do dobrego rządzenia
 - Jak stworzyć regiony z krwi i kości?
 - Jak budować infrastrukturę dla skoku cywilizacyjnego?
 - Jaka modernizacja obszarów wiejskich?

- IV KONGRES OBYWATELSKI — 17.10.2009 r.
Razem wobec przyszłości
 64 panelistów
Sesje tematyczne IV Kongresu Obywatelskiego:
 - Portret młodego pokolenia
 - Jakie Razem Polaków w XXI wieku? Wspólnota tożsamości, zasad czy działań?
 - Priorytety edukacji Polaków w XXI w.
 - Jakie szkolnictwo wyższe do roku 2030?
 - Priorytety rozwoju gospodarczego do roku 2030
 - Jak uczynić regiony motorami modernizacji i rozwoju Polski?
 - Kultura przestrzeni wobec presji rynku

Materiały kongresowe i więcej o kongresach na www.pfo.net.pl

PUBLIKACJE POLSKIEGO FORUM OBYWATELSKIEGO

- W poszukiwaniu portretu Polaków, Gdańsk 2009 r.
- Edukacja dla modernizacji i rozwoju — z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008 r.
- Jaka reforma nauki i szkół wyższych — z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008 r.
- Jak tworzyć regiony z krwi i kości — z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008 r.
- Infrastruktura dla skoku cywilizacyjnego — z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008 r.
- Jaka modernizacja obszarów wiejskich — z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008 r.
- Najnowsza fala emigracji — szansa czy zagrożenie dla modernizacji Polski? — z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008 r.
- Przeskoczyć samych siebie. Rewolucja innowacyjna w polskiej nauce i dydaktyce — z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008 r.
- Drogi do dobrego rządu — z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008 r.
- Społeczna gospodarka rynkowa w dobie globalizacji, Gdańsk 2008 r.
- Modernizacja Polski. Kody kulturowe i mity, Gdańsk 2008 r.
- W poszukiwaniu kompasu dla Polski — Po II Kongresie Obywatelskim, Gdańsk 2007 r.
- Rozwój poprzez wspólnotę i konkurencyjność — z okazji II Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2007 r.
- Pomorskie wartości i tożsamości — dziś i jutro, Gdańsk 2007 r.
- W stronę wspólnoty regionalnej, Gdańsk 2006 r.
- Media a rozwój wspólnoty regionalnej, Gdańsk 2006 r.
- Czy kultura może być dźwignią rozwoju Pomorza?, Gdańsk 2006 r.
- Młodzi o Pomorzu, Gdańsk 2006 r.
- Migracje — Szanse czy zagrożenia?, Gdańsk 2005 r. — z okazji Kongresu Obywatelskiego
- Jak poprawić dialog Polaków, Gdańsk, 2005 r. — z okazji Kongresu Obywatelskiego
- Jakie elity są potrzebne Polsce, Gdańsk 2005 r. — z okazji Kongresu Obywatelskiego

Publikacje można pobrać nieodpłatnie ze strony www.pfo.net.pl

Rada Programowa Polskiego Forum Obywatelskiego:

1. Maciej Witucki, Prezes Zarządu, Telekomunikacja Polska S.A. — *Przewodniczący Rady Programowej*
2. Edwin Bendyk, Polityka
3. prof. Katarzyna Chałasińska-Macukow, Rektor Uniwersytetu Warszawskiego
4. Stefan Dunin-Wąsowicz, Associate Director, BPI Polska Sp. z o.o.
5. dr Bogusław Grabowski, Prezes Zarządu, Skarbiec Asset Management Holding S.A.
6. dr Maciej Grabowski, Podsekretarz Stanu, Ministerstwo Finansów
7. Mariusz Grendowicz, Prezes Zarządu, BRE Bank S.A.
8. prof. Andrzej Jajszczyk, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie
9. dr Michał Łuczewski, Uniwersytet Warszawski, Instytut Socjologii
10. prof. Jan Popczyk, Instytut Elektroenergetyki i Sterowania Układów, Politechnika Śląska
11. Witold Radwański, Prezes Zarządu, Krokus Private Equity Sp. z o.o.
12. Bogdan Rogala, Dyrektor Philips Lighting na kraje Europy Centralno-Południowej
13. prof. Krzysztof Rybiński, Szkoła Główna Handlowa, Ernst&Young
14. prof. Krystyna Szafraniec, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Instytut Socjologii
15. prof. Marek Szczepański, Uniwersytet Śląski, Instytut Socjologii
16. dr Jan Szomburg, Prezes Zarządu, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową
17. dr hab. Tomasz Zarycki, Uniwersytet Warszawski, Instytut Studiów Społecznych
18. prof. Maciej Żylicz, Prezes Zarządu Fundacji na rzecz Nauki Polskiej

Partner

FUNDACJA
— B R E B A N K U —

ISBN 978-83-7615-030-7

www.pfo.net.pl